Nr. 195. Marzec-Kwiecień 1931.



Rok 47. Kraków Zeszyt 2.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu:

Str.

Z pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc — prenumerata wynosi zł 1·50

Numer czeku Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa

R O C Z N I K I
DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 47. Marzec—Kwiecień Zeszyt 2.
Nr. 195. 1931.

WIADOMOŚCI Z MISYJ

Jak mały Janek uszedł dwa razy niechybnej śmierci.

Z listu O. Denoine, Salezjanina w Araguaye w Brazylji.



Czarownik wytłumaczył złowrogi sen i stosownie do zwyczaju plemienia powinien swą ofiarę pięknie ubrać, przystroić, przyozdobić białemi piórami i własnemi rękami zadusić. Od dwuch dni matka dziecka walczy z okropnym tym zwyczajem, który żąda od niej śmierci jej dziecka. Plemię czerwonoskórnych Indjan Bororo w Brazylji wierzy rzeczywiście, że sen matki wróży zawsze coś złego, i ażeby przebłagać złe duchy, należy im małe dziecko ofiarować. Zwyczaj ten okrutny znika wprawdzie coraz bardziej dzięki ofiarom Dzieła św. Dziecięctwa, które pozwala tutejsze dzieci pogańskie wyrywać od niechybnie grożącej im śmierci i oddawać do zakładów Sióstr Salezjanek, w wielu jednak wypadkach jest ciągle jeszcze stosowany. W podobnem położeniu, być ofiarowanym złym duchom, znalazł się mały Kirgo-Kaonoru. Nie spodziewał się on niczego złego, gdy wysiadując na kolanach matki, bawił się jej naszyjnikiem sporządzonym z zębów zwierzęcych, a oto matka zapowiedziała już we wsi, że jutro gotowa jest oddać swe dziecię na ofiarę duchom.

Gdy jednak noc nadeszła, zmieniła swoje postanowienie i nagle znikła ze wsi. Udała się bowiem do Sióstr Salezjanek. Po dwóch dniach drogi przyszła wyczerpana z swojem dzieckiem do zakładu. Droga i zmartwienie ostatnich dni podziałało na nią tak ciężko, że w ciągu tygodnia umarła. Zostawiła nam jednak swego chłopczyka, który przyjęty został do zakładu i wychowuje się w nim razem z innemi 500 dziećmi plemienia Bororo. Mały Kirgo-Kaonoru został niedługo potem ochrzczony i na imię otrzymał Jan.

W zakładzie mały Janek był grzeczny, pobożny i dobrze się uczył. Pewnego dnia, gdy już miał lat dwanaście zabrakło jego nauczycielowi, panu Ferdynandowi żywności. Postanowił więc tenże udać się na polowanie na jelenia, bardzo często znachodzącego się w tych stronach. Nauczyciel wziął ze sobą Janka. Kontent z tego Janek, rozpowiedział o tem wszystkim swoim kolegom. Ci jednak upominali go, że to jest nieszczęście. Rzeczywiście żaden Indjanin Bororo nie zabiłby ani nawet nie skosztowałby mięsa jelenia. Opowiadają sobie ci Indjanie, że po Potopie jedyny człowiek, który po nim pozostał, wziął sobie za żonę łanię, która go obdarzyła mnogiem potomstwem, z których jedni byli jeleniami a drudzy ludźmi; ludźmi byli właśnie Bororosi. O oznaczonej więc godzinie, Janek, pełen zawsze odwagi, udał się z swoim nauczycielem w drogę. Ledwo uszli pięć czy sześć kilometrów, dostali się wśród okropnego skwaru słońca na jakąś polanę. Rzadkością jest, żeby na takiej polanie, gdy się ostrożnie do niej dochodzi,

nie zastać na niej jakiejś zwierzyny. Tym razem pasł się tam jakiś młody jeleń i jeden celny strzał, a już



Dzieci Indjan w Brazylji.

piękna zdobycz była w ich rękach. Gdy z polowania wracali niosąc swoją ofiarę na drągu, odezwał się Janek do p. nauczyciela. »Panie nauczycielu, da mi pan kawałek mięsa z tego jelenia?« — »Ty żartujesz,

dziecko« — »Wcale nie, ja naprawdę chcę mięsa jelenia« — »To się nigdy nie stanie, cała wieś przeciwko mnieby powstała.« — Gdy jednak Janek ze łzami w oczach prosił dalej, mówiąc, że przecież księża misjonarze każą się pozbyć niemądrych zabobonów, i zachęcał p. nauczyciela, aby dając mu mięsa jeleniego, przekonał się, że on z tego nie umrze, nauczyciel nie mogąc mu się obronić, przyrzekł, że mu da kawałek z niego.

Po jakimś czasie, gdy żywność znowu się wyczerpała, wyprowadził p. Ferdynand swoich uczniów na zbieranie jagód. Pod wieczór, gdy już mieli wracać, zwołuje p. Nauczyciel chłopców rozrzuconych po lesie i spostrzega, że Janka niema. Krzyczą, nawołują, gwizdają, szukają, lecz bez wszelkiego skutku i zmuszeni byli wracać bez Janka. Janek zbierając jagody do swego kosza zbyt się był oddalił od swoich towarzyszy, i gdy noc zaczęła zapadać i ściemniło się, nie mógł odnaleźść drogi do nich. Było to bardzo niebezpiecznie zostać tak małemu chłopcu na noc w lesie. Padł więc na kolana i z całą pobożnością zaczął odmawiać modlitwy wieczorne i polecać się Bogu. Potem wspiął się na drzewo i ułożył się na gałęziach jego do spoczynku i zasnął. Nagle budzi go ryk jakichś dzikich zwierząt. Obudziwszy się, prawie cudem nie spadł ze swego legowiska. Patrzy na dół, a oto pod drzewem dwa wielkie jaguary. Gdyby te zwierzęta były go zobaczyły i gdyby były głodne, nie byłby im uszedł, bo jaguary wspinają się z wielką łatwością na drzewa. Cóż wtedy miał zrobić? Pomo-

dlił się gorąco i oddał się pod opiekę Matce Boskiej i św. Aniołowi Stróżowi. Po jakimś czasie zwierzęta te dzikie oddaliły się. Tymczasem w zakładzie zapanował wielki niepokój i trwoga, co się z Jankiem stało. Ks. Dyrektor zakładu porozumiał się z Indjanami i wysłał ich na poszukiwanie swego wychowanka. Szukali całą noc i wrócili z niczem. Taksamo szukanie przez cały następny dzień nie przyniosło żadnego skutku. Indjanie zaczęli wtedy pomrukiwać i szemrać i całą winę składać na nauczyciela Ferdynanda: że on pozwolił jeść Jankowi jelenia i że za to duchy się mszczą na Janku. Stara jakaś poganka powiedziała, że na własne oczy widziała, jak zły duch pokazywał jej Janka przemienionego w jelenia, a gdy go od niego żądała, że go ze sobą zabierze, ugryzł ją w ramię. Ks. Dyrektor jednak nie mógł, rozumie się, uwierzyć w te zabobonne opowiadania, a będąc ciągle w lęku o swego wychowanka, nakazał całemu zakładowi zacząć zaraz nowennę do Najśw. Serca Jezusowego przepowiadając, że Janek wróci Nowennę odmawiano z całą gorącością, nawet poganie razem z zakładem się modlili. Lecz nowenna się skończyła a Janka nie było. Pogańscy Indjanie zaczęli już triumfować, że oni mieli słuszność, iż Janka duchy gdzieś zgładziły. Nadchodzi godzina piąta popołudniu. Nagle nadjeżdża konno jakiś Indjanin, zatrzymuje się przed domem ks. Dyrektora i donosi, że w pewnej gospodzie odległej stąd 30 kilometrów znajduje się od kilku dni jakiś nieznany chłopiec z plemienia Bororosów, czyto nie jest jaki wychowanek z tego za-

kładu. Radość nie do opisania! Ks. Dyrektor każe dzwonić na alarm, schodzą się chrześcijanie i poganie i wierzyć nie chcą swoim uszom. Zaraz na drugi dzień rano ks. Dyrektor wysyła wyprawę i Janka do zakładu przyprowadzają. Janek opowiada całe zdarzenie, jak się zadaleko oddalił od swoich, jak następnie schronił się na drzewie i jak jaguary podeszły pod drzewo, lecz po jakimś czasie od niego odeszły. On zaś rano, gdy widział, że zwierząt już niema, spuścił się z drzewa, a potem niewiedząc, w którą stronę wracać, podążył w przeciwnym kierunku i dostał się do owej gospody, skąd oznajmiono, że się jakiś nieznany chłopiec tam znajduje. Na podziękowanie za jego ocalenie odprawiono nazajutrz dziękczynną mszę św. i cały zakład przystąpił do Komunji św., dziękując Najśw. Sercu Jezusowemu za tak dziwne ocalenie małego Janka. Tak to dwa razy ocalonym został Janek. Pierwszy przez to go matka przeznaczonego na zagładę zaniosła do zakładu, drugi raz, gdy zaginął w lesie.

Obrazki z Chin.

Z listu Brata Stanisława Fedzina.

Czengtingfu, dnia 20 stycznia 1931.



ikarjat Czengtingfu podzielony jest na parafje jak i inne Wikarjaty. Najbliższą od miasta obsługuje ks. Tomasz Ceska misjonarz, rodem z Czechosłowacji, który już przeszło 20 lat pracuje w Chinach. W miesią-

cach jesiennych, gdy niema już upałów, jakoteż zimowych, podczas gdy ludność skupia się w zaciszach domowych, odwiedza wioski jedne po drugich. Zarzymuje się w nich od tygodnia do dwóch, czasem dłużej stosownie do liczby chrześcijan w danej



Młyn chiński.

wiosce i jużto w kaplicach, już też w domach prywatnych na ten cel odstąpionych, gdzie niema jeszcze kaplicy, spełnia posługi duchowne względem chrześcjan, a przy tej sposobności pozyskuje nowych wyznawców dla Kościoła katolickiego z pośród pogan. — Na takiej właśnie pracy był już od tygodnia w jednej

wiosce, odległej od Czengtingfu 12—14 klm. Był to okres jego imienin, 21 grudnia św. Tomasza ap. Więc liczni jego krewni nadesłali kilka listów z Europy jak jest w zwyczaju na imieniny. By mu sprawić przyjemność, zarazem niespodziankę, ks. Biskup do nadesłanych listów dołączył list od siebie, w których obok życzeń imieninowych zapowiadał swoje tam przybycie z wizytą kanoniczną i polecił bratu, lubianemu przez ks. Ceskę, któremu Ks. C. przed 20 laty był opiekunem podczas podróży z Europy do Chin, by mu odniósł te listy. Brat zaś, prosił mnie, bym mu towarzyszył jak zawsze, dokądkolwiek się wybierał, na co się zgodziłem. Ks. Bp. znał tę okolicę i drogę. Byśmy nie byli zaskoczeni w drodze jaką niespodzianką, polecił zaopatrzyć się w żywność, do czego zastosowaliśmy się. Nie uszliśmy wiele, jeszcze w obrębie miasta, jakiś starowina stojąc przed swoim domem, prosi, żebyśmy wstąpili do niego. Brat tłumaczy mu, że nie mamy na to czasu, spieszno nam w drogę; lecz tamten nie daje za wygraną, nalega. Mówię do brata: wstąpmy kiedy tak prosi, dopiero ósma godzina, czasu mamy wiele.

Wchodzimy. W sieni na pierwszy rzut oka widzimy dwie duże trumny położone jedna na drugiej, w mieszkaniu zaś pełno różnych bożków tak figurek jakoteż i malowideł, dalej kaganki, w których palą kadzidło i wiele innych pogańskich ozdób. Po chwili weszła jego żona, więc razem cieszą się, ręce składają, że tacy ludzie zagościli do nich; zapraszają by siadać, no i pogwarzyć, chcą nas nawet uraczyć gorącą wodą

jak jest w zwyczaju, za co z góry podziękowaliśmy. Okazało się, że są to poganie, ale dobrzy ludzie, starzy, obydwoje liczą po 80 lat, bezdzietni, a te trumny kazali sobie zrobić, by po śmierci nie czekać aż ktoś się tem zajmie. (u chińczyków bowiem jest zwyczaj starać się o trumnę za życia). Po drugiej stronie sieni odstąpili mieszkanie za pewnem wynagrodzeniem dwom niewiastom katoliczkom. Są to biedne wyrobnice — i one jeszcze więcej ucieszyły się z tych naszych odwiedzin. — Na odchodnem obdarzyliśmy tych staruszków cud. medalikami, które chętnie przyjęli i już w naszej obecności przyozdobili się nimi, w czem pomogła im jedna ze wspomnianych niewiast. Oby Dobry Bóg za przyczyną Najśw. M. P. użyczył im swej łaski, by i oni chociaż w pogaństwie żyją, przez chrzest święty odrodzili się i byli zbawieni. No! ale komu w drogę temu czas, pożegnaliśmy ich życząc im zdrowia i poszliśmy dalej.

Przechodziliśmy przez kilka wiosek, w których niestety niema ani jednej duszy katolickiej, sami poganie. Ponieważ nie znaliśmy drogi więc pytaliśmy ludzi tak we wioskach jakoteż i po drodze spotykanych, bowiem dróżek w różnych kierunkach pełno, a drogowskazów niema — (które dodając i tak nie miałyby znaczenia dla 99% analfabetów). — W jednej wsi spotkaliśmy chłopaka wesoło sobie podśpiewującego, pytamy: która droga prowadzi do Siernandz. Odpowiedział bez zająknięcia się: pytajcie się starszych ludzi »wo puczyto«, (ja nie wiem), Jak na takiego chłopaka nie oświeconego, to odpowiedź bez

zarzutu! »nie wiem, pytajcie starszych« »wo puczyto«...
Wiedzieliśmy, że mamy przechodzić przez rzekę, na której ma być most, ale w którem miejscu **w tym roku** jest ten most, to nie każdy mógł nam powiedzieć, bowiem taki most to co roku * (a może i nie tak często) sporządzają w innem miejscu. Mój towarzysz, jako doświadczeńszy w chińskich »instynktach« wpadł na pomysł trzymać się śladów rowerowych, bo ci tylko w kierunku mostu jeżdżą, no i miał rację. Już z daleka ujrzeliśmy rzekę, ale gdzie most? Śledzimy dalej rowerzystów, dochodzimy do rzeki, wreszcie widzimy i ten most — który tylko u Chińczyków może mieć tę nazwę. Lecz gorsze to, że woda rozlała się na kilka metrów przed mostem, niemożna dostać się na ów most. Lecz nadciągnął jakiś wehikuł z przeciwnej strony. Prosiliśmy, by nas przewiózł przez wodę do mostu, ale odmówił; zresztą nawet nie mógł, wiózł jakiegoś chorego człowieka, a powtóre nie mógłby był wozem na moście na wrócić. — Chodziliśmy tak $^1/_2$ godz., czekając jakiejś okazji, ale bez skutku. — Mój towarzysz miał ochotę naśladować św. Krzysztofa. Już siada i chce zdejmować pantofle (buty tu nie znane) mnie wziąć na plecy i przeprawiać się przez wodę — lecz nie zgodziłem się na tę propozycję, owszem (będąc starszy od niego wiekiem i powołaniem) zabroniłem mu tego, tłumacząc to (czy nazywając) nieroztropnością narażać zdrowie bez ważnej potrzeby;

* tak mnie informował towarzyszący brat.

tembardziej, że woda była zimna a rzeka pokryta cienką powłoką lodu; w najgorszym razie, jak nie będzie można doczekać się możliwej przeprawy, spożyjemy te dary Boże, które wybierając się, wzięliśmy ze sobą,



Postój riksz (wózki ręczne) w Chinach.

odpoczniemy i powrócimy do domu. — No, ale Dobry Bóg zesłał nam pomoc — po niedługim czasie nadjechał wóz. Jechało na nim dwoje ludzi, lecz i oni nie mieli odwagi przejeżdżać przez wodę. Tłumaczenia nasze, że woda nie jest głęboka, że przed niedawnym czasem przejeżdżał wóz z przeciwnej strony i t. d. — tłumaczenia te nasze po namyśle trafiły do przekonania ich, nadto i rowerzysta jeden czekając

na przeprawę tłumaczył im to samo. Lecz cóż nam z tego? prośby naszej, by nam pozwolili za zapłatą nawet, wsiąść na wóz i przeprawić się przez wodę nie uwzględniają. Więc my skoro wół (bowiem wołem jechali) dochodził już do wody, poczepialiśmy się jak raki do wozu, jeszcze i temu biednemu cykliście przytrzymałem rower na desce wozu, że i on się wgramolił i po dwóch minutach krzyku owych dwojga ludzi byliśmy na moście... Ponieważ mówiliśmy, że za przewóz zapłacimy, więc brat wręczał im zapłatę, ale nie chcieli przyjąć mówiąc: »pu jaw, pu jaw« (nie chcę, nie chcę). By im jednak wynagrodzić tę mimowolną przysługę, dał im brat medaliki M. B. »szą pej szą mu« które chętnie przyjęli i podziękowali a i my im również (byli to poganie małżeństwo). A ten most! jak on wygląda? W dwóch miejscach rzeki wbito po kilkanaście słupów, położono belki, na nie łodygi prosa z korzeniami powiązane w wiązki, przykryto ziemią i na tem koniec — to mniej więcej nad wodą — zaś początek i koniec, to prosta grobla, wał usypany z ziemi, szeroki że zaledwie taki wóz na dwóch kołach (innych w chinach niema) przeciągnie, zaś dla woźnicy po obu stronach, przejście, obok bydląt. Ale pytanie, jak się wyminą dwa wozy, jeżeli zejdą się na moście każdy w przeciwną jadąc stronę? pozostaje bez odpowiedzi... w nocy bowiem nikt nie jeździ, a nawet pieszo nie idzie — w porze zaś deszczowej zalewa woda pola prawie na cały klm. szeroko. Zaznaczam, że czy jadąc wozem czy idąc pieszo, płaci się myto mostowe a więc schodząc z mostu musieliśmy i my zapłacić.

Wioska, do której szliśmy odległa jest o 1 klm. drogi od mostu. Ziemia jest piasczysta, przypomniała mi się pustynia arabska, którą przed rokiem, jadąc przez kanał Sueski i morze czerwone, miałem sposobność obserwować; brakowało tylko Arabów na wielbłądach kłusujących. Gdyśmy przyszli do wsi była godzina $11^3/_4$, a więc pora obiadowa. Zaraz dzwoniono na »Anioł Pański«, więc i my pomodliliśmy się w kaplicy przed Najśw. Sakram. i podziękowaliśmy P. Jezusowi za szczęśliwie odbytą drogę. C. d. n.

O pobożnych i grzecznych murzynkach.

List Przełożonej Sióstr Opatrzności Bożej z Amparibe na Madagaskarze.

Najukochańsze dziateczki!



zięki Waszym wielkodusznym ofiarom mogły Siostry Opatrzności Boskiej z Grenobli we Francji osiedlić się na Madagaskarze i założyć tam 6 zakładów Dzieła św. Dziecięctwa dla ratowania małych dziewcząteк malgaskich. Wiele z wychowanych przez nie dzieci poszło już do nieba i tam modlą się za Was. Inne wyrastają i stają się pobożnemi chrześcijankami, inne jeszcze poświęciły się służbie Bożej, wstąpiły do naszego Zgromadzenia i są misjonarkami. Wszystkie wychowanki naszych zakładów, małe i wielkie, modlą się codzień za Was.

Myślę, że Wam sprawię przyjemność, jeżeli Wam coś o Waszych pupilkach opowiem.

Oto od prawie jednego roku mamy w jednym z naszych zakładów w Amparibe miłą bardzo trójkę, trzy malutkie dziewczynki w wieku lat pięciu. Jedna z nich nazywa się Razanakolona. Jest ona zawsze uśmiechnięta. Dostała się do nas przed 11 miesiącami razem z siostrzyczką swoją Heleną, mało co większą od niej. Dzieci te straciły właśnie matkę. Razanakolona otrzymała nie długo potem chrzest św. i ochrzczona została na imię Julji. Jak prędko została ochrzczona, tak też prędko pokochała Pana Jezusa. Ale biedne to dziecko okryte było prawie całe ranami. Trzy razy dziennie musiano zmywać jej rany i to ją bardzo dużo bólu kosztowało. Ponieważ była bardzo pobożna, mówiłyśmy jej: Ofiaruj te bóle Panu Jezusowi za nawrócenie pogan i tak też robiła. Mała Julcia miała także różaniec z krzyżyczkiem, który bardzo lubiła. Razu pewnego gdzieś jej ten różaniec zaginął. Szuka go więc po całym domu i ciągle z płaczem woła: »Zgubiłam mojego Jezusa, zgubiłam mojego Jezusa«. Wreszcie znalazła swoją zgubę, usiadła, zaczęła całować krzyżyczek i powtarzać: »O, jak ja Cię bardzo kocham, mój Jezu«. Tak to pobożne dziecko wychowuje się u nas dalej.

Drugą dziewczynką z tej trójki jest Ranalivao. Jest ona jakby podarunkiem Dzieciątka Jezus. Było to w noc Bożego Narodzenia, kiedy po pasterce jej dziadek do nas ją przyniósł. Nie ma ona już ani matki ani ojca. Pouczywszy ją trochę, ochrzciliśmy ją i dali jej na chrzcie świętym imię Marcelki. Jest to bardzo miłe i posłuszne dziecko a pobożne jak aniołek. Ze

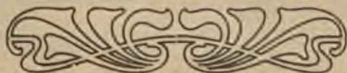
szczególniejszą uwagą przysłuchuje się ona i uczy w szkole katechizmu, a twarzyczka jej rozpromienia się gdy na lekcji jest mowa o Najświętszej Pannie Marji, którą ona nazywa swoją kochaną matką. Z nadzwyczajnem przejęciem się odmawia też modlitwę: »Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Marjo«. Nie posiada się też z radości, gdy jej dajemy obrazek Matki Boskiej. Ma także różaniec, który nosi na szyi i przyciska go do serca, gdy mówi »Zdrowaś Marjo«. Co piątek w dzień targowy odwiedza ją jej dziadek. Lecz gdy usłyszy głos dzwonka wołający do kościoła, opuszcza natychmiast swego drogiego gościa i nie powstrzymają ją żadne prośby dziadka, by została jeszcze dłużej. Razu pewnego rozdawała Matka Przełożona dzieciom podarunki przesłane z Francji. Ranalivao ponieważ jest najpilniejsza w szkole, dostał się najpiękniejszy naszyjnik. Lecz gdy naszyjnik otrzymała, za-


Murzynka Ranalivao.

niosła go zaraz do kaplicy i powiesiła na ołtarzu Matki Boskiej jako wotum.

Wreszcie opowiem Wam o trzeciej dziewczynce. Nazywa się ona Razarimanana, a ze chrztu Ewelinka. Jest to dziecko sprytne, pojętne i pobożne. Jest ona w tej trójce przewodniczką. Kieruje jej zabawami i taksamo przy modlitwie. O godzinie czwartej popołudniu prowadzi swe dwie towarzyszki do kaplicy, klęka razem z niemi i rozpoczyna różaniec, sama podając intencje do odmawiania. Następnie po odwiedzeniu ołtarza Pana Jezusa, z całą trójką odwiedza z kolei ołtarz Najśw. Marji Panny i ołtarz św. Józefa. Wreszcie pozdrowiwszy jeszcze św. Teresę przy jej ołtarzu, pobożna ta trójka wychodzi z kaplicy. Kiedyś zobaczyły wszystkie trzy, jak jedna z Sióstr krajówek obchodziła stacje Drogi Krzyżowej. Przypatrzyły się jak ona to robi i kiedyindziej urządziły sobie takąsamą Drogę Krzyżową.

Tak pobożnemi są dziewczątka w naszym Zakładzie Dziecięctwa. Pewno, że miłą musi być ich pobożność Panu Jezusowi. Obecnie przygotowują się do pierwszej Komunji św. Módlcie się za nie, aby pokochały jeszcze bardziej Pana Jezusa i zostały na zawsze jego wiernemi służebnicami i najlepszemi chrześcijankami.





Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

Zwieści z kraju, jakie nam w ostatniem okresie nadesłano, najbardziej nas ucieszyło sprawozdanie przesłane przez Misjonarza ks. Jana Paszynę, dyrektora lokalnego Dziecięctwa parafji św. Krzyża w Warszawie. Nie jestto sprawozdanie z działalności tamtejszego Dziecięctwa w ostatnich dwu miesiącach, ani też z ostatniego roku, lecz sprawozdanie z działalności jego w ostatnich dziesięciu latach, odkąd mianowicie to Stowarzyszenie tam założono. Tembardziej wdzięczni jesteśmy ks. Dyrektorowi, że w ten sposób pojął swoje sprawozdanie; będą się bowiem z niego mogły nauczyć inne środowiska Dziecięctwa, jakie owoce może osiągnąć zapał i sumienna w tem Stowarzyszeniu praca. W sprawozdaniu swem ks. Paszyna pisze:

„Z okazji dziesięciolecia założenia Stowarzyszenia Dziecięctwa Jezus w Warszawie, przy kościele św. Krzyża chciałbym przesłać choć garść wiadomości w rozwoju tegoż Stowarzyszenia na gruncie naszej parafji. Dnia 26 kwietnia w r. 1920 otrzymałem nominację na kierownika Stowarzyszenia Dzieciątka Jezus przy naszym kościele a zdając sobie sprawę z powierzonej mi misji zabrałem się niezwłocznie do pracy nad zorganizowaniem tegoż Stowarzyszenia na terenie szkół, w których udzielałem nauki religji. Z początku trochę sceptycznie zapatrywałem się na całą tę pracę, wiedząc że u dzieci jest dużo dobrych chęci, ale wytrwania im brak, to też choć w początkach dużo się dzieci zapisywało do tegóż Stowarzyszenia i dwunastki rosły jak grzyby po deszczu, to jednak uważałem ten objaw raczej za ogień słomiany, aniżeli za trwałe dzieło. Z pierwszych naszych wiadomości, które podaliśmy w Rocznikach (styczeń

1921, Nr. 142) wynikało, że nasi zelatorowie i zelatorki brali rzecz na serjo, sądząc choćby z tego, że składki na cele misyjne płynęły dosyć regularnie do Dyrekcji krajowej zrazu setkami a potem i tysiącami co miesiąc tak, iż od kwietnia 1920 r. do lipca 1924 wysłaliśmy do Dyrekcji 489 miljonów 508 tysięcy 900 marek a od lipca 1924 do końca 1930 r. **15,125** zł. Wobec pomyślnego rozwoju naszego Stowarzyszenia przy kościele św. Krzyża uważałem za stosowne sprawić dla członków z ich składek sztandarek Dzieciątka Jezus już w r. 1921, o czem podały Roczniki Dziecięctwa Nr. 143 i 4 na kwiecień i lipiec 1921 z okazji uroczystego poświęcenia tegoż sztandarka. Już w następnym roku sprawiliśmy kosztem 198,096 mk. prześliczną figurkę Dzieciątka Jezus, która służyć może i za feretron i za ołtarzyk na uroczyste nabożeństwa Stowarzyszenia, które 3 razy do roku przy licznym udziale wiernych regularnie odprawiamy.



Figurka Dziecięctwa Jez. przy parafji św. Krzyża w Warszawie.

Korespondencje nasze zamieszczane w Rocznikach w powyżej podanych numerach, oraz w Nr. 146 r. 1922, 147, 148, 149, 153, 155 i późniejszych świadczą o tem, że to małe ziarnko gorczyczne, rzucone w glebę warszawską nie tylko nie zmarniało, ale wyrosło w wielkie drzewo, którego owoce przyczyniły się do zaspokojenia głodu duchowego i fizycznego tych niezliczonych istot, które jeszcze dotąd pogrążone są w ciemnościach błędu i bał-

wochwalstwa. Zapisanych członków do naszego Stowarzyszenia jest przeszło **5670**, ugrupowanych w więcej niż **300** dwunastkach, z których oczywiście już dużo jest nieczynnych, ale które w przeciągu tych 10 lat ofiarami swemi materjalnemi czy duchowemi zawsze cośkolwiek przyczyniły się do rozwoju tego Stowarzyszenia. Z najgorętszych zelatorek wymienić należy: Szymańską Jadzię, Przywałówną Zosię, Walkiewiczówną Klimcię, Jamiołkowskie Jadwigę i Helenę i wielu członków prywatnych, którzy w braku składek członkowskich zawsze poratują Dyrektora, gdy trzeba wysyłać haracz miesięczny do Dyrekcji krajowej tak, że pomimo ciężkich czasów obecnych składki nasze miesięczne i roczne nie zmalały, o czem dowiedzieć się można z wykazów składek na Dziecięctwo w djecezji warszawskiej. Takie dobrodziejki, jak Alusia Leszczyńska, Zofja Osia i Władysława Ostrowska nie tylko wykupiły sobie za mojem pośrednictwem murzynki, ale wysyłają na Madagaskar paczki ubrań i bielizny, oraz zabawek i co pewien czas składają hojne datki pieniężne na utrzymanie tych czarnych piskląt. Wielką pomocą dla naszego Stowarzyszenia jest Sodalicja Marjańska Młodzieży Szkolnej, założona w r. 1922, która nie tylko wykupiła sobie murzynkę „Terenię“ ale dzielnie wspiera akcję misyjną zbieraniem składek pieniężnych, marek pocztowych i staniolu.



Dziec. przy Sod. Mar. par. św. Krzyża w Warszawie.



Dzieło św. Dziecięctwa przy par. św. Krzyża w Warszawie.

W ostatnim czasie młodsze sodaliski i dziewczynki z „Kółka św. Teresy", założonego przy wyżej wspomnianej Sodalicji przed 2 laty nawiązały stały kontakt z Afryką i murzynkami, wysyłając za mojem pośrednictwem tamże listy i paczki na ręce S. Małgorzaty. Sodalicje te i kółko św. Teresy pamiętają także o swoich duchownych braciszkach i siostrzyczkach czarnych przy róż-



Dzieło św. Dziec. przy par. św. Jana w Toruniu.

nych imprezach scenicznych, które kilka razy do roku urządzają i zawsze coś grosza złoży się na cele misyjne z ogólnego budżetu. Dzięki ofiarności członków naszego Stowarzyszenia udało nam się w przeciągu tych 10 lat wykupić i ochrzcić na Madagaskarze kilkunastu murzynków, którzy za pośrednictwem S. Małgorzaty korespondują ze swemi rodzicami chrzestnemi. Zasilają nasz budżet na cele misyjne również Siostry Miłosierdzia prowincji warszawskiej, które wszystkie zapisała Przew. S. Wizytatorka do Stowarzyszenia Dziecięctwa i które u siebie w zakładach i w szpitalach propagują

to zbożne dzieło, że wspomnę tylko Dom Wychowawczy przy ul. Nowogrodzkiej, Szpitalik Dziecięcy przy ul. Kopernika, Szwalnię Sióstr Miłosierdzia przy ul. Starej 2 i Zakład wychowawczy św. Kazimierza na Tamce. Oby to piękne Dzieło rozwijało się w ten sposób nadal".

Bardzo dużo stosunkowo zbiera Dziecięctwo przy Sodalicji Marjańskiej u św. Wincentego we Lwowie, a bardzo skromnie o sobie pisze. Pragnęlibyśmy, aby coś więcej o swojej pracy napisało. Tym razem umieszczamy opis nabożeństwa, jakie tam na intencję Dziecięctwa odprawiono. Ze Lwowa piszą:

„W dniu 18 stycznia br. odbyło się w Kaplicy św. Wincentego SS. Miłosierdzia uroczyste nabożeństwo — na intencję Dziecięctwa za członków Stowarzysz. ku ożywieniu ruchu misyjnego Uroczystą mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawił Ks. Sekr. Solecki. Po skończonej mszy św. miał piękną naukę, podnosząc głównie sprawę akcji misyjnej, tak bardzo przez obecnie panującego Ojca św. umiłowaną, który tak często odzywa się do popierania tej akcji wśród wiernych. Po skończonej nauce odmówił Czcig. Ks. Solecki litanję o Boskiem Dzieciątku i udzielił bardzo licznie zebranym zelatorkom i zelatorom uroczystego Apostolskiego Błogosławieństwa. Ze Stowarzyszenia św. Aniołów Stróżów jedna z dziewczynek Ewcia Rórkówna odmówiła, klęcząc przed przystrojoną statułą Dzieciątka, Akt ofiarowania się Boskiemu Dzieciątku, poczem dwie dziewczynki ze świecami w ręku zbierały składkę na biedne dzieci i zebrały 23 zł 65 gr.".

Bardzobyśmy pragnęli, aby lepiej szerzyło się Dzieło św. Dziecięctwa w diec. lubelskiej, bo dotychczas tam prawie nic dla niego nie zrobiono. Cieszymy się więc z każdego objawu miłości i zrozumienia dla tego pięknego stowarzyszenia i chętnie ogłaszamy, cokolwiek stamtąd o niem się donosi. Oto we dworze w G u z ó w c e założyła W. P. Marja Starnawska to ukochane stowarzyszenie i pieczołowicie i umiejętnie je prowadzi. Czytajmy, jak tamtejsze stowarzyszenie wygląda:

„Od marca 1930 r. prowadzę u siebie we dworze Dzieło św. Dziecięctwa. Rozpoczynając Rok Nowy istnienia, czuję się w obowiązku złożyć Dyrekcji krajowej sprawozdanie z tego, jak pracowaliśmy w roku ubiegłym. Dzieło św. Dziecięctwa powstało w Guzówce w marcu



Dzieło św. Dziec. w Szamotułach arch. pozn.

1930 r. Zapisało się doń 36 dzieci przeważnie służby folwarcznej, tworząc trzy dwunastki. Zebrania, licznie przez dzieci uczęszczane, odbywają się stale dwa razy na miesiąc. Na zebraniach czytamy „Roczniki“ św. Dziecięctwa, „Małego Apostoła“ itp., lub też odbywają się pogadanki. Od jesieni Dzieło św. Dziecięctwa ma we dworze własną „Swietlicę“, którą dzieci zdobią własnoręcznie. „Swietlica“ zaopatrzona jest w pisemka

religijne, które dzieci wypożyczają do domów i czytają w rodzinach. W dzień Bożego Narodzenia odbyła się „Choinka", przy której dzieci śpiewały kolendy i deklamowały wierszyki treści misyjnej. W niedzielę dn. 18 stycznia ks. kanonik Sadłowski, proboszcz i dziekan w Turolinie (który serdeczną opieką otacza Dzieło św. Dziecięctwa w Guzówce), odprawił na intencję wszystkich członków Mszę św. podczas której starsze dzieci stowarzyszone, w liczbie 12 przystąpiły do Komunji św. Po Mszy św. ks. kanonik przemówił serdecznie od ołtarza, nawołując dzieci, by trwały przy swem Stowarzyszeniu zachęcając inne dzieci z parafji, by jaknajliczniej do Papieskiego Dzieła św., Dziecięctwa przystępowały. W poniedziałek 1930 r. Stowarzyszenie św. Dziecięctwa w Guzówce straciło jednego z najgorliwszych, choć jednego z najmłodszych członków: ś. p. Zdzisia Starnawskiego, liczącego zaledwie 5 lat. Dla uczczenia jego pamięci rodzice z pozostałych po nim pieniędzy przeznaczyli 60 zł. na wykup i chrzest „Murzynka", prosząc o nadanie mu imienia Franciszek Salezy".

Dodajemy tu jeszcze jeden krótki liścik, który choć nie jest sprawozdaniem, z ochotą jednak go umieszczamy, gdyż jest to list dziecka. Mały Bolesław Karpiński z Szamotuł pisze:

„Od dwóch lat należę do Stowarzyszenia św. Dziecięctwa Jezus, a pierwszy raz pozwalam sobie do Czcigodnego Księdza Dyrektora napisać i donoszę, że przed kilku dniami zmarła jedna członkini Stowarzyszenia św. Dziecięctwa Jezusowego. Na wieniec złożyliśmy dobrowolną składkę i pięknie wyglądał pochód pogrzebowy, bo za naszym sztandarem poraz pierwszy niesionym na pogrzebie, kroczyły szeregi dzieci z odznakami. Pozostałość ze składki po zakupieniu wieńca i mszy św. przesyłamy na misje Świętego Dziecięctwa Jezus. Dołączam również naszą fotografję i proszę jeżeli można o umieszczenie jej i tego liściku w „Roczniku Św. Dzieła Dziecięctwa P. Jezusa", coby nas bardzo ucieszyło".



Wykaz składek za luty i marzec 1931 r.

Diecezja chełmińska.

Zł.: *Zakład św. Józefa, Pelplin 111·25*; K. Przybyszewski, Kamionka 3; Ks. Prob. Jan Krysiński, Kościerzyna 13·05; Gimn. pryw. OO. Redempt., Toruń 16·54; Ks. Prob Kitzermann, Leśno 20; *Ks. Dyr. diec. Kan Kurowski, Pelplin 2,285·01*: (z tego: Mikołajki 7·50; *Toruń, św. Jakób 55·40*; Gronowo 0·25; *Piaseczno 122·85*; Legbąd 40; *Świecie 153·75*; *Luzino 74·13*; *Lipinki, Nowe Miasto 68*; Rumja 21·60; Pączewo 30; Czarnylas 27·90; Rajkowy 22·05; Brodnica, gimn. męskie 14; *Pieniążkowo 190·90*; *Wejherowo 116*; Wejherowo, na murzynka 2·50; Parchowo 17·55; *Toruń, N. M. P. 50·50*; *Jabłonowo 77*; Lniano 14·10; *Grudziądz, gimn. mat.-przyrod. 54·99*; *Kamień 70·20*; Pruszcz, Tuchola 12·50; Pokrzydowo 13; *Ostrowite, Jabłonowo 51·46*: *Wda 111·94*; Szczuka 9·30; *Gruczno 77·50*; *Niedźwiedź 62·75*; Bobrowo 7·60; *Sampława 105*; Topólno 6; *Dóbrcz 50·40*; Ręda 8·80; Biskupice 12; Biskupice z wieczornicy 6; Szymbark 30·20; St. Kiszewa 7; Skarczewy 36; Chełmonie 13·35; Chełmonie, składki nadzwyczajne 39·19; Nowacerkiew, Chojnice 8·75; Brzezno 15·25: G*niew 146·34*: Lubicz 20; Więcbork na wykup dziecka 16·90; *Kiełbosin 92·35*; *Trzębcz 79·26*; Pelplin, Anna Węglikowska 15; manipulacja 1·90; pozostaje dla Dziec. **2.283·11 zł.)** E. Pawlakówna, Podgórz 6; *Stow. św. Dziecięctwa, Radzyń 120*; *Ks. Dyr. diec. Kan. Kurowski, Pelplin 4,784·25* (z tego: Kamień 10; Swarzewo 30·20; Chmielno 15·50; *Brodnica 200*; *Starogard 291·45*; Starogard, Dom SS. Elżbietanek 41; Borowymłyn 6·40; *Papowo Toruńskie I kwart. 50*; *Tczew, św. Józef, 400·30*; *Skórcz 92*; *Lisewo 50*; Wałdowo 40; Zieleń 3·05; Czarnowo 8·27; Kijewo 6·40; Toruń, Sem. naucz. męskie 8·30; Wejherowo, Sem. naucz. 20·60; Bzo-

wo 19·06; Iłowo 33·85; Szynwałd 2·55; Lalkowy 30·25; *Czersk 115*; Nowawieś Król. 23·20: Nieżywięć 14·40; Złotowo 10; Pelplin, Colleg. Marianum 32·96; *Subkowy 150*; *Tczew, Fara 622·50*; *Gruta 56·84*; St. Kiszewa 37·50; *Zblewo 270·40*; Pelplin, N. N. 6·80; Zieleń 3·05; Pruszcz Bydgoszcz 32·70; Mechowa 4; Kość Jania 42; *Starogard 306·40*; Zwiniarz 45·17; *Rytel 150*; Radomno 24·85; Lubiewo 26·80; Fordon 20·80; Wejherowo, Zakł. Głucho niemych 8·78; Swarzewo 22·80; Pruszcz, Tuchola 17·20; *Nowe 90*; *Swiecie 250*; Szlachta 23·85; Sumin 25; Kamień 17; Niewieścin 7·40; Czarnowo 14·39; *Grudziądz, św. Krzyż stycz marz. 470·20*; Zapceń 10·60; Kurkocin 7; Kijewo 5·50; Toruń, państw. gimn. męskie 14·65; Gniew gimn. 12·62; Łebcz 22·85; Łebcz, ze żłóbka 8·50; Papowo Biskupie 22·46; Skarlin 23·05; Lubichowo 42; *Wejherowo 231·85*; *Wejherowo, na wykup murzynka 79*; manipulacja 3·85; pozostaje dla Dziec. **4,780·40 zł., Razem**: **7,359·10.**

Diecezja częstochowska.

Zł: Ludmiła Piasecka Katech., Strzemieszyce 40; *Szkoła powsz. Nr. 6 im. Prez. Narutowicza, Dąbrowa Górnicza 63·40; Szkoła powszechna im. Król. Jadwigi, Dąbrowa Górnicza 53·81;* Ks. Grochowski, Częstochowa 3; Szkoła Nr. 4. Kl. IV a, Dąbrowa Górnicza 3; Ks. prob. R. Ramus, Niegowonice 13. **Razem 176·21.**

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska.

Zł: Szkoła powszechna, Prochy 3·05; *Ks. W. Preys, Bydgoszcz (od podw. W. Lorensówny) 75;* M. Pawłowska Sem. naucz. żeńskie, Innowrocław 25; Fr. Nowak, Skoraszewiec 20·40; M. Włodarczakowa, Będlewo 10; Ks. Proboszcz par. N. M. P., Grębanin 26·35; Ks. Rożankiewicz, Panienka 16·60; *Ks. M. Wardyński, Głuszyna 60; Ks. Fr. Błażejewski, Innowrocław 86;* Ks. Prob. Leon Kaja, Sadki 15; Szkoła SS. św. Rodziny, Szamotuły 30; *Szkoła powszechna, Międzychód 55*; *Ks. Marjan Rywolt, Zbąszyn 100*; I. Adamczewska, Osieczna 25; (z tego: 20 składka, 5 podarek gwiazdk.); Ks. prob.

J. Guder od dzieci szkolnych, Kamieniec poznański 41·50; Ks. prob. E. Nawrowski, Zaniemyśl 37·70; Par. św. Trójcy, Poznań 31·27; Ks. Klimkiewicz, Michorzewo 22; Ks. Kruszka, Lewków 24·50; *Sergotówna, Bydgoszcz (par. św. Trójcy na wykup „Józefa") 80;* SS. Służebniczki N. M. P., Margonin 9; Ks. Prob. Poprawski, Sieraków 20; *Ks. Waraczewski, Siedlce 222·50* (w tem: na chrzest „Antoniny" 10, „Teresy od Dz. J." 10*)*; Stow. św. Dziecięctwa, Wysoka 9; Ks. Hemerling, Droszew 19·35; Ks. Schoenborn, Kruszwica 43; Ks. Sylwester Matuszak, Nowy Tomyśl 30·58; Ks. Feliks Niedbał, Miasteczko 1·80; Ks. prob. Tylewicz, Siedlce 3; Ks. Dziek. Suszczyński, Gorzyce 5; Jan Szostek, Żelice 17·35; *Misyjny Sekr. Generalny Poznań 1.829·73*; (z tego: Buk 16·10; *Dłużyna 62·57*; Gozdowo 40; *Kępno 120*: Komorniki 45; Kostrzyn 33·50; *Krotoszyn 700*; Miasteczko, na wykup murz. „Czesław" 21; Mosina 30; Mur. Goślina 33·60; Pogorzela 6; *Podgórz, p. Anna Ignaszak na wykup murz. „Arkadjusz" 60*; Popowo Kość. 12·10; *Poznań, Fara 100*; *Poznań, Wilda 80*; *Poznań, św. Łazarz 129*; *Rydzyny, S. S. Dominikanki 75·81*; Siedlce 6·55: Siedlce, dek. Kostrzyn 10; *Śrem 65*; *Trębaczów 50*; *Żnin 113·73.* **Razem 2.994·68 zł.**

Diecezja katowicka.

Zł.: *Ks. Józef Wojtynek, Michałkowice 186*; *Stow. św. Dziecięctwa par. św. Barbary, Król.-Huta 310·15;* Albina Urbińska, Grabówka 25; Ks. Paweł Hojka, Łyski 18·50; *Rada Misyjna, Katowice 8.329·16;* (z tego: *Biertułtowy 180*; Bieruń Nowy 40; Bobrowniki 40; *Brzeziny Sl. 200*; *Cwiklice, na wykup murzynka 100*; *Dąbrówka Mała 250*; *Hajduki Wielkie 360*; *Janów Giszowiec, na wykup murzynka 130*; *Janów Giszowiec 227·50*; *Jędrysek 79·20*; *Jejkowice 105*; *Król. Huta św. Jadwigi 433·60*; *Król. Huta, na wykup murzynka 120*; *Książenice 159·25*; *Lędziny 150*; *Lipiny 800*; *Marklowice* 75; *Miasteczko Sl. na wykup murzynka 102·16*; Międzyrzecze 7·80; *Murcki 331·25*; *Nowa Wieś 217·52*; *Rozdzień Szopienice 307;*

Ruda Sl. św. Józef 350; *Ruda Sl. na wykup murzynka 70*; *Rybnik 94*; *Rybnik na wykup murzynka 375*; *Rydułtowy 130*; *Siemianowice św. Antoni 350*; *Siemianowice na wykup murzynka 60*; *Siemianowice św. Krzyż 50*; *Suszec 114·90*; *Suszec, na wykup murzynka 50; Swiętochłowice 311*; *Swiętochłowice 300*; Tychy 35; *Załęże 881·58*; *Zgoda, na wykup murzynka 50*; *Zakład Juljusza, Rybnik 50*; *SS. Urszulanki 130*; *Szkoła (M. Lazarówna), Chwałowice 50*; *Szkoła (M. Brzozanka), Czernica 185·40*; *Marja Kawikówna, Orzegów 120*; *S. M. Janina, Bieruń Stary 72*; Małg. Durynkówna, Łaziska Górne 25; *Marta Kołodziejczykówna, Boguszowice 50*; na wykup murzynka 10); Franciszek Koziołek, Mysłowice na chrzest „Teresa" 10. **Razem: 8.878·81.**

Diecezja kielecka.

Zł.: Biuro Misyjne, Kielce (z listy J. Pawełkiewicz) 37·40. **Razem 37·40.**

Archidiecezja krakowska.

Zł: Ks. Antoni Sikora, Jurgów 25·20: *Ks. Wł. Świżek, Poronin 90*; Ks. M. Terlecki, Komorowice 20; Julja Swaszynowa, Młoszczawa 10; *Ks. Pixa, Biała (od dzieci szkoły niemieckiej) 50*; Ks. Prob. Widlarz, Rybna 6·40; Szkoła powszechna, Morawica 9; Dzieci szkolne, Maków 18; Fr. Pitala z rodziną, Krzyszkowice 7·20; *Urząd Parafjalny, Wadowice 224·88*; Jadwiga Dąbrowska, Międzyczerwienne 4; Kl. IV. Szkoła ćwiczeń, prof. Leon Kopyciński, Kraków, (Pilch 5·00) 7·68; Anna Nycz, Jawiszowice 20; Szkoła powszechna, Krystynów 19; *Ks. Włodzimierz Pelchowski, Czarny Dunajec 51·70*; Ks. Józef Hetnał, Witanowice 9·72; Urząd Parafjalny, Liszki 15; Urząd Parafjalny, Międzybrodzie Bialskie 6; Ks. A. Sznajdrowicz, Jowiszowice (od dzieci szkolnych) 45·11; Urząd parafjalny, Wróblewice (od Anny Bruzdy) 4; Ks. prob. Widlarz, Rybna 11·40; Ks. Piotr Drożdzik, Krzeszowice 21; Ks. Andrzej Konieczny, Spytkowice 7; Ks. L. Olech, Biskupice 2; Ks. Jan Ratana, Zebrzydowice ze szk. Stan. Dolny 8·50; Urząd parafjalny, Rabka 55

(z tego 40 przy szopce, 15 ze skarbonki). *Ks. Leon Wrana, Kraków szk. Oleśnickiego i od siebie 50*; *Ks. Brodecki, szkoła Czerwony Prądnik 65*; Śmiecińska, Niepołomice 8; *Stow. Dzieci Marji, Kraków, ul. Warszawska (S.S. Mił.) 69'77*; Julja Sadowska, Kraków 10; Szkoła im. Kochanowskiego, Kraków 7; Tekla Antoniuk, Kraków 5; Ks. Burda. Milówka 23; Ks. Gorączko, Szczakowa, Stacja i wieś 42'94. **Razem 1.028'50.**

Diecezja lubelska.

Zł.: *Ks. Jan Dąbrowski, Lublin 140;* (z tego: *na wykup murzynki „Marji" 90*; *ze szkoły w Zwierzyńcu 50*; Zofja Bakesówna, Krzeszów 3'10; Ks. Stan. Stawiarski, Krynice 1'80. **Razem: 144'90.**

Archidiecezja lwowska.

Zł: Ks. T. Korczyk, Biłków 10'62; Urząd Parafjalny, Żółkiew 11'50; Ks. Nadolski, Mosty Wielkie 8'80; Ks. Sobczyński, Lubaczów 20; Stow. św. Dziecięctwa, Rozdół 8: Ks. W. Skonieczny, Stryj (od dzieci szkolnych) 28'15; Ks. O. St. Hajto Dominikanin, Jezupol 26'10; Ks. Łukasz Śmigielski, Marjampol 35; *Ks. J. Adamczyk, Bolechów 75;* Ks. Władysław Olbrycht, Buczacz 30'44; Ks. Dr. J. Dajczak, Lwów 8'40; Ks. Izydor Richter, Lwów 5; Ks. J. Krzanowski, Stryj 8; Ks. A. Poznański, Wiśniowczyk 7'10; Ks. Jan Palica, Wicyń 30; Ks. Fr. Wierzbicki prob., Rzesna-polska 18'84; Ks. Jan Witek, Szczurowice 2'20; Ks. K. Terlecki, Słobódka dżuryńska 20; J. E. Ks. Arcybiskup Dr. Bolesław Twardowski, Lwów 5; Stow. św. Dziecięctwa, Janów (dzieci szkolne) 11; Stow. św. Dziecięctwa, Antoniówka 12; Ks. Tadeusz Malski, Kopyczyńce 23; Ks. Fr. Żelechowski, Grzymałów 10; E. Pychówna, Olszyce 10; Ks. Jan Konieczko (od szkoły żeń.), Brzeżany 15; Ks. W. Opaliński, Stanisławów (ze szkoły św. Józefa) 15'50; Ks. Bolesław Nawarecki, Jazłowiec 10'35 (z tego: Dulibach 5'35, Jazłowiec 2, SS. Niepokalanki, Jazłowiec 3); Ks. Wł. Michałkiewicz, Łoszniów 9'16; Szkoła męska im. H. Sienkiewicza, Lwów 40; Szkoła żeńska im. Lenartowicza Kl.

IV b., Lwów 5; Ks. Wł. Buczajewicz, Białokrynica 14·20; *Ks. Fr. Wójcik od szkoły żeńskiej, Lwów 60; SS. Miłosierdzia, Kulparków 52;* S. Salomea S. N. M. P., Żurawno od dzieci z ochrony 1·57; Ks. Dr. Adolf Podolecki, Złoczów 10; Urząd Parafjalny, Zawałów 7·20 Urząd Parafjalny, Nawarja ze skarbonki 14·78; *Ks. Fr. Żak Katech, Gródek Jagiell. 56·21;* SS. Felicjanki, Drohowyże 3; Ks. Jan Szlęzak, Gliniany 10; Dzieci Szkolne, Kaczanówka 2; S. M. Janina Dominikanka, Rawa Ruska 6; SS. Miłosierdzia Zakł. św. Hieronima, Lwów 1·50; *Dzieło św. Dziecięctwa, Lwów św. Wincenty (SS. Miłos.) 148·45;* (z tego: zel. Oryczak 40·50, Żółtoniecka 20, Mirlówna 15·60, Boczkówna, Wiśniowicz, Myśliwiecówna datek osobisty po 5; Kowalska 10, inne mniej, z naboż. 23·65); Ks. Jan Tenerowicz, Kopaczyńce 29·60. **Razem 935·67.**

Diecezja łomżyńska.

Zł.: Ks. A. Gerwel, Łyse Łomż. 1·50; Z. Jankówna, (szk. Nr. 6), Łomża 26; *Szkoła powszechna, Sejny 85*; z tego: *na wykup, chrzest i fotografję murzynka „Kazimierza" 65*; Ks. Malinowski, Suwałki 20; Ks. Jan Krzewski, Grajewo 5·20; Ks. Józef Pęcki, Małkinia 10; Ks. J. Przekop, Rutka Tartak 43·75; Ks. Fr. Sokołowski, Pawłówka 40; Ks. Wałęgiewicz, Przerośl 7; Ks. J. Choromański, Wizna 4; Ks. Jan Krzewski, Grajewo 20·85; Ks. Łuniewski, Borzymy 21·60. **Razem: 264·05.**

Diecezja łucka.

Zł.: Szkoła powszechna żeń. Kl. III., Sarny 1·40; Szkoła powszechna męs. Kl. I. i IV. Sarny 0·99. **Razem: 2·39.**

Diecezja pińska.

Zł.: Ks. Kan. J. Dudziński, Ciechanowice 12; E. Mackiewiczówna, naucz., Szczytniki (na misje dzieci pogańskich) 25; Ks. Bohusz, Baranowicze 25·50. **Razem: 62·50.**

Diecezja płocka.

Zł.: Ks. Wł. Biały, Janowo 18·10; *Ks. Prob. Sawicki, Myszyniec 100*; Wanda Kapłańska, Płock 12·87: *Ks. Wł.*

Gajewski, Swiedziebnia 50; Ks. Fr. Gościniak, Ciechanów 35; Ks. Cz. Lissowski pref., Rypin 20·74; *Ks. J. Malinowski, Płock (od dzieci szk. im. Król. Jadwigi) 50*; Ks. Piotr Kalinowski, Gołymin 3·60. **Razem: 290·31.**

Diecezja podlaska.

Zł.: Ks. J. Zubka, Mordy 20; Ks. J. Maciejewski, Nowodwór 7; Ks. Tomasz Woźnicki, Siedlce 20. **Razem: 47.**

Diecezja przemyska.

Zł.: Ks. L. Wywrocki, Strzyżów 47·78; Szkoła, Rzepiennik Biskupi 3·50; Ks. Zając Rzepiennik 15: Stow. św. Dziecięctwa, Korczyna 18·53; SS. Miłosierdzia, Rzeszów 10; Ks. T. Sebastyański, Wola Rzeczycka 5; Sodalicja Marj. Nauczycielek, Przemyśl 22·20; Ks. Antoni Gliniski, Libusza 14·53; Ks. St. Florkiewicz, Stary Sambor 9; Zofja Haładejówna, Kamionka 2; Koło Misyjne Alumnów, Przemyśl 3·55; Ks. Stefan Zagalak, Jata 30 (z tego: z Przesławia 13; od dzieci szk. z Jaty i Sojkowej 17:) Ks. Wł. Władyka, Łąka 15·29; Ks. J. Skraba, Jeżowe 42. **Razem: 238·38.**

Diecezja sandomierska.

Zł: Ks. J. Duziński, Tarłów 7·50; Szkoła im. Czartowskiego, Radom 20; Ks. Władysław Nowak, Zwoleń 19·48; Szkoła im. Kazimierza Wielkiego, Opoczno 7; *Ks. Dr. St. Krasa, gimn. państw. Końskie 55*; *Ks. St. Rola, Wierzbnik (od dzieci szkoły powsz.) 28; Ks. A. Lipiec, pref. Skarzysko Kamienne (ze szk. Nr. 2 i 3) 52·50*; Ks. Władysław Malinowski, Stawno 20; Ks. M. Misiak, Stawno (od dzieci z Gliniany) 2.42: *Ks. Jan Suwara, Czarna (od dzieci szkolnych) 50; Ks. E. Kapusta, Ostrowiec 54·20*; Ks. Mieczysław Stasz, Sandomierz 1; Ks. Proboszcz, Łoniów 15; Szkoła powszechna, Staszów 20·20; Ks. Dr. Władysław Dziubek, Ostrów kiel. 14; Ks. Piotr Nowak, Bzin 17. **Razem 373·30 zł.**

Diecezja tarnowska.

Zł: *Urząd parafjalny, Kamionka Wielka 57*; Ks. P. Halak, Gręboszów 20; Ks. Al. Budacz, Zassów 10;

Ks. Jan Kalik, Szczepanów (od dzieci szk.) 24; Ks. Proboszcz Podegrodzie, (od dzieci z Naszacowic) 1·50; Ks. Stanisław Margosiak, Tuchów (od dzieci ze Siedlisk i Ruchcic) 16; Stow. św. Dziecięctwa, Królówka 45.95; Ks. Adolf Pacocha, Pilzno 34·27; Ks. Władysław Jarosz, Bolesław, (od dzieci szkolnych z Kanna, Samocic i Pawłowa) 12; *O. K. Smoroński, C. SS. R. Tuchów 100*; Ks. Jan Zwierz, Ropczyce 12; K. Skorupka, Tarnów 2; Ks. Jan Kurek, Kolbuszowa 15; Ks. Jan Zachara, Dąbrowa 7; Urząd parafjalny, Mędrzechów (od dzieci z Mędrzechowa i Kupiennina) 4·38; Ks. J. Barszcz, Tarnów (z domu dla nieuleczalnych) 16; Urząd parafjalny, Słupiec 1·76: Ks. Wł. Dygoniewicz, Zassów 13·64; Ks. E. Wojtusiak, Nowy Sącz 40; Ks. E. Pykosz, Ptaszkowa 10·25; Jan Rynkal, Tarnów Gumniska 10; Stow. św. Dziecięctwa, Ocieka 10; Ks. J. Grabowski, Bruśnik 5; Ks. Infułat Walczyński, Tarnów 10; Ks. P. Wieczorek, Brzesko 16; Ks. Ignacy Ryba, Przyszowa 17·15 (z tego 4 od siebie) Ks. Stan. Mroczka. Żabno 28·80. **Razem 529·70 zł.**

Archidjecezja warszawska.

Zł.: *Kółko 7 św. Tereni od Dz. J., Warszawa 100; Ks. Jan Paszyna, C. M., Warszawa 300* (z tego: *SS. Miłosierdzia z Domu Wychowawczego 80;* z czego *oddziału św. Magdaleny na wykup i chrz. Murzynka „Wincentego" 60; Piotr Mrówka 50*; Władysława Ostrowska 30; Alusia Leszczyńska dla swej Alusi na Madagaskarze 20; SS. Miłosierdzia z zakł. przy ul. Rakowickiej 38; SS. Miłosierdzia przy ul. Starej 10·51; SS. Miłosierdzia Lipowa 25·25; K. Walkiewicz 7; Jadzia Szymańska 7·50; J. i H. Jamiołkowskie 7·50); *Dyrekcja Pap. Dzieł Misyjnych, Warszawa (od szk. 113) 300*; Janina Suchońska, Milanówek 11; Ks. St. Kankiewicz, Warszawa (ofiara p. Kernera) 5; *Związek Misyjny Polek, Warszawa 50*; Urząd Parafjalny, Łomna 4. **Razem 770.**

Archidiecezja wileńska.

Zł.: Ks. Ciechanowski, Hniezno 22 (z tego: ofiara członkowska 20·60; ofiara prywatna 1·40; *Ks. J. Duszta*,

Druja 52·55; Ks. Jan Lewkiewicz, Sidra 6; Ks. Nikodem Aborowicz, Butrymańce 14·20; Ks. Winc. Łaban, Hermanowicz 38·40. **Razem: 133·15.**

Diecezja włocławska.

Zł: J. Kurzawianka, Brzeziny 2·50; Ks. L. Kraśkiewicz, Żygry 15; Kurs. Państw. Seminarjum Nauczycielskie, Zduńska Wola 2·30. **Razem 19·80.**

Z poza kraju.

Zł: Francja Ks. Mieczkowski, Creusot 12; E. Smolka, Marles les Mines-Anchel 35; Czechosłowacja Ks. Karol Maultz, Karwina, 26·04. **Razem 73·04.**

Cała składka z lutego i marca wynosi **24.379·74.**

Za przesłane składki Dyrekcja serdecznie dziękuje

„BÓG ZAPŁAĆ".

Przywileje otrzymali następujący Dyrektorowie:

Z arch. warsz.: Ks. Jan Maciejewski Warszawa. — Z arch. lwowskiej: Ks. Jan Palica Wicyń i Ks. Stan. Laściński Lubaczów. — Z diec. tarn.: Ks. Jakób Dobrzański Gorlice i Ks. Fran. Dyda Cmolas. — Z diec. chełm.: Ks. Paweł Goga Czarnowo i Ks. Bernard Szuta Kartuzy. — Z diec. łom.: Ks. Jan Jószkowski Piątnica i Ks. Stan. Łuniewski Borzymy. — Z diec. płockiej: Ks. Piotr Czajewicz Szreńsk. — Z arch. wileńskiej: Ks. Adam Ostrowski Niewodnica, Ks. Wincenty Łaban Hermanowice i Ks. Franc. Cofałka Różanystok. — Z diec. przem. Ks. Franc. Skraba Jeżowe i Ks. Piotr Kuźnar Radymno. — Z arch. krak.: Ks. Franc. Gołba Bachowice. — Z diec. sandom.: Ks. Stan. Szerszeń Koprzywnica. — Z archid. gnieźń. Ks. Wacław Szałkowski Łobżenica.

W sprawie opłacania Roczników.

Uwaga Dyrekcji na 2 stronie okładki co do prenumeraty Roczników dotyczy tylko tych, którzy Roczniki pobierają dla czytania tylko, a nie prowadzą Dziecięctwa. Stowarzyszenia zaś Dziecięctwa otrzymują Roczniki darmo po 1 Roczniku na dwunastkę. Dwunastki nie płacące składki, nie mają prawa do Rocznika.

Ofiara na wykup i chrzest dziecka pogańskiego wynosi . . . . 60 zł.
Ofiara na dar chrztu . , ... 10 zł.
„ wieczysta na Dziecięctwo tak księży jak członków . . . . 50 zł.
Składka miesięczna wynosi . . . . 5 gr.

Medaliki są bezpłatne. Należy jednak przestrzegać kontroli nad dziećmi, by nie dawać im drugi raz medalików, gdyż dzieci lubią się starszych medalików pozbywać i żądać nowych.

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.